

ANDRZEJ PAWEŁ WEJLAND
Uniwersytet Łódzki*

POZA KULTURĘ, POZA ANTROPOLOGIĘ?

Streszczenie

Tekstem tym uprzytamniam obecność w antropologii – kulturowej? – od wielu dekad, ostatnio znów bardzo żywego nurtu „troski o kulturę”, kwestionującego status metodologiczny i badawczą przydatność samego pojęcia kultury.

Wyróżniam i ilustruję przykładami trzy płaszczyzny czy też perspektywy w analizie tego nurtu:

- 1) perspektywę troski o logiczną precyzję i znaczeniową jasność pojęcia kultury oraz jego definicji,
- 2) perspektywę związaną z konceptualizacją przedmiotu badań i troską o referencję pojęcia kultury,
- 3) perspektywę troski o pojęcie kultury jako kategorię fundującą całą dziedzinę badań zwaną antropologią kulturową.

Słowa kluczowe: troska o kulturę, pojęcie kultury, kultura jako kategoria antropologiczna

Poszukiwanie miejsca kultury we współczesnych naukach społecznych jest – w moim przekonaniu – wyrazem „troski o kulturę”. Sydel Silverman w przedmowie do tomu *Anthropology Beyond Culture* pod redakcją Richarda G. Foxa i Barbary J. King tak pisze o okresie z przełomu wieków, który, jak sądzi, jeszcze się nie domknął, a widoki na jego domknięcie są raczej nikłe: „antropologowie [...] byli nękani przez „niepokój o kulturę”: skrępowanie, obawa lub defensywność były odczuwane przez wielu wobec tego, co postrzegali jako zagrożenie dla swego podstawowego pojęcia, kultury” [Silverman 2002: XV]. Rodzi się zatem takie pytanie: czy, o co i dlaczego się niepokoić? Co wszakże podpowiada tytuł

* Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UŁ, e-mail: apwejlant@uni.lodz.pl

tomu pod redakcją Foxa i King? Słowo „beyond”, czyli „poza”, pojawia się nie tylko u tych autorów. Antropologia zatem poza kulturą? Ponieważ jest to pytanie złożone – i logicznie, i treściowo – wyróżnię w nim trzy płaszczyzny albo też rozważę je z trzech osobnych, chociaż powiązanych ze sobą perspektyw.

PERSPEKTYWA 1: TROSKA O SŁOWO I POJĘCIE – ASPEKTY LOGICZNE

Na początek wspomnę o katalogach różnych znaczeń słowa (terminu) „kultura”, czyli o próbach ich uporządkowania, choćby poprzez ułożenie w pewne przegródki jego wielorakich definicji lub (nie warto nakładać tu na nie wygórowanych warunków logicznych czy oczekiwań metodologicznych) definicyjnych szkiców, przymiarek i podobnych wstępnych albo może raczej nieukończonych konceptualizacji. Alfreda Kroebera i Clyde’a Kluckhohna martwił – jak pamiętamy – „brak jasności i precyzji” antropologicznego pojęcia kultury, jakkolwiek nie tylko o to im chodziło. Za kłopotliwe uważali na przykład obecne w powszechnym użyciu wyrażenie „w naszej kulturze”, równie mechanicznie używane jak przez średniowiecznych pisarzy fraza „wola Boża” [Kroeber, Kluckhohn 1952: 3]. Usprawiedliwiali jednak antropologów mówiąc, że skupiali się oni dotąd na „gromadzeniu, porządkowaniu i klasyfikowaniu danych” i dopiero od niedawna stali się świadomi „problemów teorii i logiki nauki” [Kroeber, Kluckhohn 1952: 36].

Porządkowaniu pojęcia kultury sprzyjają rozmaite zabiegi metodologiczne, przede wszystkim więc definicje sprawozdawcze, ale też wysiłki zmierzające do precyzacji pojęcia (dzięki definicjom regulującym i eksplikacjom), wysiłki nieporzucające – co ważne – słowa „kultura”. Strategia precyzji pojęciowej zderza się tu niekiedy ze strategią pojęciowego uwrażliwienia. Ta druga broni migotliwości tego terminu w obrębie całej jego rodziny znaczeń – tym bardziej zatem słowa „kultura” nie porzuca [por. Hobart 2000: 1–53; Greenblatt 1995; Manganaro 2002: 1–15; Rapport, Overing 2003: 92–102].

Jeśli przydaje się nam wciąż słowo „kultura”, to może jednak nie takie, z którym – jak pisał Clifford Geertz – związana jest przyciężka abstrakcja, na siłę odciskająca się na przekonaniach i zachowaniach: „Coś o wiele mniej muskularnego jest potrzebne, coś o wiele bardziej reagującego, zagadkowego, czujnego, lepiej nastrojonego na podpowiedzi, niewiadome, na przypadkowości i niedokończenia” [Geertz 1995: 45].

Nie noszą w sobie również zamiaru porzucenia słowa „kultura” częste wszak w naukach społecznych i szeroko pojętej humanistyce zabiegi reduk-

cjonistyczne, o ile rozumieć je jako „sprowadzanie” kultury do czegoś innego, jako poszukiwanie rozbudzających myślenie analogii: znaku, tekstu, narracji. Kultura jest czymś albo jest jak coś innego. To semiotyczne, tekturalistyczne, narratywistyczne i podobne ujęcia kultury. W klasycznym psychologicznym redukcjonizmie, takim jak choćby ten Siegmunda Freuda, słowo „kultura” jest zachowane (kultura wszak to źródło cierpień). Być może słowo to w niektórych wypadkach pozostaje jedynie wygodnym, poręcznym skrótem. Ale się ostaje, jakkolwiek ten pragmatyczny wzgląd na wygodę i łatwość w użyciu może nie starczyć za obronę, jeśli dostrzeżemy w nim bardziej nawykowe przywiązanie do wytrycha niż ostrożne, przemyślane posługiwanie się pojęciowym kluczem.

Odmienne podejście postuluje najpierw rozdzielenie słowa i pojęcia, następnie zaś wyraża chęć pozostawienia jedynie treści konceptualnej, a usunięcie słowa „kultura” i zastąpienie go przez inne terminy, uznane za wystarczające do celów badawczych.

Michel-Rolph Trouillot, badający charakterystyczne dla naszych czasów przepływy globalne, w tekście *Adieu, Culture: A New Duty Arises* tak pisze o kryjącym się za słowem „kultura” wartym zachowania i obrony „rdzeniu pojęciowym” [Trouillot 2002: 37], zarazem jednak rezygnując z samego słowa „kultura”, które w badaniach nie jest mu w ogóle potrzebne: „[...] słowo ‘kultura’ często raczej zaciera niż naświetla fakty wymagające wyjaśnienia [...]. Słowa takie jak ‘styl’, ‘smak’, ‘kosmologia’, ‘etos’, ‘wrażliwość’, ‘pragnienie’, ‘ideologia’, ‘aspiracje’ i ‘predyspozycje’ zazwyczaj lepiej opisują studiowane fakty w rzeczywistości, ponieważ lepiej nadają się do ograniczenia zakresu cech i wzorów objętych badaniem” [Trouillot 2002: 57].

PERSPEKTYWA 2: TROSKA O REFERENCJĘ POJĘCIA – PRZEDMIOT I JEGO KONCEPTUALIZACJA

Być może łatwiej jest mówić – metodologów dotyczy to z pewnością – o pojęciach niż o tym, do czego pojęcia te się odnoszą. Czy dlatego więc zamiast mówić o kulturze, mamy jako socjologowie czy antropologowie zastanawiać się nad pojęciem, nad słowem „kultura” i jego znaczeniem bądź znaczeniami? Jerzy Pelc tłumaczy sprawę tak, że jego objaśnienia można odnieść i do nas: „Wybór takiej drogi ma swoje uzasadnienie. Mówiąc o drzewach mamy pewność, że drzewa istnieją. Nie mamy natomiast tej pewności, a w każdym razie nie chcemy przesądzać sprawy istnienia, przystępując do wielu dociekań, m.in. filozoficznych. Dlatego np. zamiast rozważań na temat piękna, wolimy rozważania na temat

pojęcia piękna. Z jednej bowiem strony pragniemy oddalić domysły, że piękno jest jednym z otaczających nas przedmiotów, z drugiej zaś strony wolelibyśmy uniknąć zarzutu, że skoro piękno nie istnieje, rozprawiamy o niczym. Tymczasem na pewno istnieje słowo „piękno”. Nie o samym słowie jednak pragniemy mówić. Słowo to przecież coś znaczy, ludzie jakoś je rozumieją, jakoś go używają: odpowiada mu jedno – a może więcej niż jedno – pojęcie. I właśnie na owym pojęciu [...] skupia się nasza uwaga” [Pelc 1982: 33–34]. I na tym, do czego się odnosi – dodaję już od siebie.

Co jest referencją, co jest w tym, co nazywamy rzeczywistością lub za rzeczywistość uznajemy, odniesieniem słowa „kultura”? Czy ono w ogóle ma jakąś referencję w realnym świecie? To sprawa jego metodologicznego statusu, kwestia sposobu, w jaki go używamy i traktujemy: realistycznego lub konstruktywistycznego. To ponadto sprawa – bardzo wielu niepokojąca – zdolności tego „konserwatywnego” pojęcia do opisu i do wyjaśniania zmieniającej się, współczesnej rzeczywistości lub przynajmniej do tego, by jej nim „nie krępować”. A to na dodatek ponoć „pojęcie patchwork”, ciągła łatanina zamiast porządnej konceptualizacji, mającej stosowną moc opisywania i wyjaśniania. Razy na pojęcie kultury (czy też wszystkie pojęcia kultury uważane za „tradycyjne”) spadają z różnych stron: od badaczy procesów globalnych, od specjalistów od problemów rasowych i rasizmu (uważających je za rasistowskie), od tych, których irytuje jego bezceremonialne wkroczenie w sferę publiczną itd. [por. Payne 2010: 168–169; Barnard, Spencer 2010: 174–175]. Sami antropologowie, socjologowie i inni badacze kultury są więc z niego ustawicznie niezadowoleni [por. Lubaś 2003: 201–204; Dziamski 2010].

Krytyka, a może rozczarowanie, przychodzi też z zewnątrz. Richard G. Fox i Barbara J. King, redaktorzy tomu *Anthropology Beyond Culture*, w swoim wprowadzeniu o charakterystycznym tytule: „Beyond Culture Worry” zwracają uwagę na to, że niezbyt zadowoleni z wątpliwości wśród antropologów (co do „tradycyjnej definicji kultury”) są choćby prymatolodzy [Fox, King 2002: 1–2, 7–11].

Pocieszający (choć może się mylę) dla antropologów jest fakt, że to, co w pojęciu kultury jedni ganią, inni chcą uznać za jego zaletę. Christoph Brumann odpowiadając krytykom tego pojęcia, utrzymuje, że należy rozumieć je właśnie jako abstrakcję czy też „abstrakcyjny agregat”, zachowujący sens niezależnie od braku referencji, tak jak zachowują je słowa „las”, „tłum” lub „miasto” [Brumann 2005: 54]. Oceny logicznej tego stanowiska nie będę dokonywał.

Stale w opisową i wyjaśniającą moc pojęcia kultury wierzą ci, którzy w swoich dyscyplinach przeżywają – albo (jakby spóźnieni) zaczęli właśnie przeżywać –

„zwrot kulturowy” czy też „zwrot ku kulturze”, utożsamiany z tym, co określa się gdzie indziej jako zwrot lingwistyczny, kulturalizm bądź poststrukturalizm. Mowa o zbiorze sprzed ponad dziesięciu lat pod redakcją Victorii E. Bonnell i Lynn Hunt (lecz z posłowiem Haydena White’a) – to zbiór skierowany głównie do historyków i „socjologów historycznych”, co może coś tłumaczy, tak jak sam jego tytuł: *Beyond the Cultural Turn. New Directions in the Study of Society and Culture* [Bonnell, Hunt 1999].

PERSPEKTYWA 3: TROSKA O POJĘCIE JAKO FUNDUJĄCA KATEGORIĘ – ANTROPOLOGIA BEZ KULTURY?

Nie tylko o antropologię tak naprawdę chodzi, bo chodzi o wszystkie dyscypliny, które pojęcie kultury traktują jako kategorię pojęciową. Wyjaśnię od razu, iż chciałbym stosować nazwę „kategoria” jedynie do najbardziej ogólnych i najbardziej podstawowych pojęć. Powinny to być pojęcia leżące u podstaw danego języka, a przez język – myślenia, poznania i wiedzy – pojęcia zatem „pierwotne”, swego rodzaju „kamienie węgielne”. Nie chciałbym nazywać w związku z tym kategoriami wszelkich pojęć ogólnych. Kategorie to szczególna, nieliczna klasa takich pojęć (tu można się wesprzeć rozważaniami filozofów). Do nich odwoływali się na przykład historycy idei, jak choćby Aron Guriewicz, usiłujący ustalić zestaw kategorii charakterystycznych dla danego czasu i miejsca, w jego wypadku dla średniowiecznej Europy [Guriewicz 1976]. Kategoriami nazywa się ponadto najogólniejsze pojęcia w pewnym systemie pojęć, w szczególności związanych z jakąś płaszczyzną badania przedmiotów, często uznaną przez daną dyscyplinę za obszar właściwych jej dociekań i prób rozpoznania. Pojęciowe kategorie antropologiczne to najogólniejsze i fundamentalne pojęcia antropologii, z pojęciem kultury na czele, ale ponadto – tu podawane są różne zestawy – z kilkoma lub kilkunastoma innymi podstawowymi pojęciami. Można by nawet powiedzieć, że tak rozumiane kategorie określają uznawany za właściwy tej dyscyplinie, wyróżniający ją „sposób widzenia” lub „sposób poznawania” rzeczy – fragmentów i aspektów badanej przez nią „rzeczywistości”.

Nie rozstrzygam teraz, co to znaczy, gdy ktoś – jak William H. Sewell Jr. we wspomnianym przed chwilą zbiorze – pisze o „kulturze jako kategorii życia społecznego” (jego artykuł nosi tytuł „The Concept(s) of Culture” i wypowiada dla tego pojęcia ciepłą aprobatę) [Sewell 1999: 40]. Pierwsze skojarzenie jest oczywiście takie, że pojęcie kultury jako pojęcie kategorialne podporządkowuje się w ten sposób kategorii wyższego rzędu – pojęciu życia społecznego. Przy-

pomina to po części (ale tylko przypomina) sceptycyzm wobec pojęcia kultury objawiany przez ukształtowaną w tradycji brytyjskiej antropologię społeczną, która uznaje pojęcie społeczeństwa za podstawowe dla siebie. U niektórych badaczy sceptycyzm ten jednak, jak wiemy, nie oznaczał wykluczenia pojęcia kultury z antropologicznego słownika, gotowi wszak byli oba pojęcia – społeczeństwa i kultury – traktować jako ściśle powiązane i komplementarne. „Ale – co słusznie przypominał Les Beldo – dla kilku pokoleń antropologów społecznych kultura była czymś w rodzaju terminu tabu. A.R. Radcliffe-Brown, jeden z założycieli tej dyscypliny, uparcie twierdził, że pojęcie kultury błędnie traktuje abstrakcyjne idee jako realne i konkretne, i jest zbyt szerokie, by być pojęciem przydatnym w badaniu życia społecznego” [Beldo 2011: 149]. Na swoim miejscu miało tu być za to pojęcie społeczeństwa, bo to ono określa właściwy przedmiot badań i analiz antropologów. O tym, że radykalne stanowisko Radcliffe-Browna zbyt mocno antropologię społeczną ograniczało (sprowadzając ją – jak to ujął John Beattie – do „socjologii porównawczej” [za: Beldo 2011: 149]), próbują przekonać te prace, w których pojęcie kultury uznano za przydatne nie tyle do opisu stosunków społecznych, ile do uchwycenia znaczenia czy też sensu owych stosunków dla tych, którzy w nich pozostają. Nazywanie kulturą – odsłanianego tak oto – semiotycznego wymiaru życia społecznego nie wszystkich znów przekonywało i przekonuje. Być może zabieg ten odświeża w nich wrażenie, że „wierzenia religijne, rytuały, wiedza, wartości moralne, sztuka, gatunki retoryczne i tak dalej” zamiast być analizowane oddzielnie, są „powiązane – to słowa Adama Kuper’a – w jeden tobolek nazywany kulturą [...]” [Kuper 2005: 211].

Nie włączam się w te spory, chcąc pozostawać przede wszystkim metodologiem oglądającym sprawy z pewnego dystansu. Ważne jest więc dla mnie choćby to, że pojęcie kultury wciąż uważa się – jako kategorię – za najbardziej podstawowe, „fundujące” jakąś dyscyplinę lub subdyscyplinę. Zapewne mówią o tym nazwy tych dziedzin: antropologia kultury albo kulturowa, socjologia kultury, psychologia kulturowa albo międzykulturowa, historia kultury albo kulturowa itd.

Na tym tle łatwo zrozumieć, dlaczego propozycje, a czasem zdecydowane żądania, by usunąć pojęcie kultury, bywają uważane za zamach na samą dyscyplinę. Propozycje te płyną zresztą z różnych stron. Przykleja się do nich zbiorczą etykietę antropologii postmodernistycznej lub one same chętnie występują pod różnymi, przyciągającymi uwagę sztandarami, również antropologii refleksyjnej. Ich wspólną cechą ma być to, że kwestionują „rzeczywistą użyteczność i trafność kultury jako pojęcia abstrakcyjnego”, podkreślają, iż za jego pomocą antropologowie nie tyle rzeczywistość opisują, ile poprzez opis ją tworzą itp. [Beldo 2011: 150]. Krytyka „refleksyjna” (sama nazwa – jakże wieloznaczna

– nie może nas zwieść) to często nawiązanie do starych, dobrze w antropologii znanych, krytycznych koncepcji „sugerujących, że kultura jest narzędziem utrwalania istniejących systemów władzy i opresji” [Beldo 2011: 150]. Kultura i samo jej pojęcie, słowo zatem i przypisywane mu znaczenie, sprawnie wtopione w owe społeczne systemy. Od takiej krytyki blisko już do prawdziwych prób zamachu na antropologię jako dyscyplinę naukową, która bazuje na pojęciu kultury.

W nasiąkniętym poglądami feministek i „halfies” artykule „Pisanie przeciw kulturze”, wyjaśnia Lila Abu-Lughod: „Pojęcie kultury (zwłaszcza gdy służy do odróżniania kultur), mimo że długo było przydatne, może teraz stać się czymś, przeciwko czemu antropologowie zechcą działać w swoich teoriach, praktyce etnograficznej i swoim etnograficznym pisaniu. Pomocne w tym, aby zacząć pojmować, dlaczego tak właśnie miałyby być, jest uwzględnienie tego, na co wspólnie zwracają uwagę antropologia feministyczna i antropologia halfie w kwestii dystynkcji ja – inny, centralnej dla paradygmatu antropologii” [Abu-Lughod 2005: 466].

Użyte tutaj słowo „paradygmat” chętnie bym podkreślił. Usunięcie kategorii pojęciowej oznacza bowiem w istocie usunięcie (jakiejś części) fundamentów paradygmatycznych, na przykład w wypadku feminizmu zorientowanego esencjalistycznie – zastąpienie antropologii feminologią (która zresztą gotowa jest zrezygnować również z pojęcia człowieka), albo przynajmniej ustanowienie koegzystencji obu dziedzin, na nowo określonych [por. Kuźma 2006].

Nie zawsze – jak ją określił Marshall Sahlins – „modna idea, że nie ma niczego pożytecznego w tym, co nazywa się ‘kulturą’” prowadzi do zrujnowania dyscypliny [za: Brumann 2005: 43]. Bywają propozycje, które zakładają podmianę fundamentów. Zaliczam do nich wysuniętą całkiem niedawno przez Dariusza Czaję [2004], w której ogólnie ujmując, chodzi o zastąpienie antropologii kultury antropologią życia. Znów charakterystyczny jest podtytuł jednego z rozdziałów książki Czai: „Poza antropologię – *kultury*” [Czaja 2004: 61; wyróżnienie w oryginale]. Kultura jako pojęcie okazało się – tu oczywista literacka aluzja – „źródłem cierpień”. Tym, co może dodatkowo podrażniło czytelników tej książki, był ton, w jakim podmianę fundamentów Czaja przedstawił: kpiarski, ironiczny, chwilami wręcz szyderczy, naśmiewający się z „klasycznych” odróżnień, z „upiornego cielęcia o dwóch głowach”, jak nazwał pojęcie kultury społecznej [Czaja 2004: 61–63]. To zabolalo, wzburzyło, ale taki ton wydawał mu się bez wątpienia najwłaściwszy. Podobnie jak kostium błazna, który ma niewydumane i godne uwagi dylematy i próbuje się z nimi uporać, ale także przedstawić je innym. Od tego się ten wywód zaczyna, ale potem jest coraz poważniej, a Czaję wspierają w decydujących momentach Paul Ricoeur („życie i opowieść”) oraz

Georges Perec („życie codzienne przy Simon-Crubellier” i „paradoks puzzla”) [Czaja 2004: 80–98]. Wiele mam sympatii dla tej propozycji, mimo że zupełna zmiana fundamentów i mnie nieco przeraża. Pojęcie „życia” w moim odczuciu nie klóci się z pojęciem „kultury”, zwłaszcza gdy rolę mediatora między nimi pełni, jak u Ricoeura, pojęcie „narracji”, „opowieści”. Sam Ricoeur mówi o pojęciu kultury, także tym antropologicznym lub etnograficznym, i o zakotwiczeniu narracji w kulturze poprzez symbole, sięgając – to gest wielce wymowny – do antropologów kulturowych, zwłaszcza do Clifforda Geertza [Ricoeur 2003: 475; Ricoeur 2008: 89–91, 264–265]. Czy Czaja, usuwając przejrzystość, podważając konceptualną oczywistość pojęcia kultury, uwydatniając bez mała mechaniczne posługiwanie się nim w naukowym dyskursie, działanie nim bez zastanowienia, nie przeprowadził jednak na nas – antropologicznym ludzie – eksperymentu etnometodologicznego? Lud antropologiczny sam chyba nie lubi być poddawany takim próbom. Ale cenić je powinien, ponieważ wdzierając się w to, co oczywiste – w tym przypadku w posługiwanie się pojęciem kultury – uświadamiają mu one potrzebę głębszej, niekończącej się autorefleksji, niepozorowanej i niezastłanianej w metodologicznych dysputach powabną, acz pustą, czasem też pokrętną, a zwykle niepotrzebnie gniewną i wojowniczą retoryką.

Nawet słuszna krytyka pojęcia kultury, czy też – nie zawsze trafnych, klarownych lub zgrabnych – sposobów użycia terminu, nie wyklucza jego obrony. Zauważyć wtedy warto, że to, co dotyka dzisiaj pojęcia kultury, dotyka również wielu innych pojęciowych kategorii. Ich krytyka jest w wielu wypadkach takim jak tu podważaniem fundamentów, wywracaniem na nice, rozbijaniem poczucia pewności, przygważdżaniem poprzez ukazywanie nieoczywistości i myślowych pęknięć. Nie jest więc pojęcie kultury pod tym względem osamotnione, chociaż to dla tych, co chcą go bronić, żadna pociecha, co najwyżej wskazówka, że przyjdzie im zapewne bronić jeszcze innych kategorii i ważnych pojęć leżących u podstaw antropologii, socjologii i nauk pokrewnych. Może „społeczeństwa”, może „społeczności” i „wspólnoty”, także „tradycji”, „historii” i „pamięci”? Wymieniłbym zapewne wszystkie, które tworzą „kamień węgielny”, czyli „wspólny rdzeń wiedzy” utożsamianej z antropologicznym czy socjologicznym widzeniem i rozumieniem świata, i to niezależnie od tego, z jakich drobniejszych subdyscyplin pochodzą [por. Abel 1977: 140; 257–265].

Obrona pojęcia kultury, co z przykrością konstatują jego adherenci, jest walką na dwa fronty. Jako *apologia ad extra* jest nieustannym upominaniem się o nie jako o pojęcie, które ten – na klasykach głównie oparty – „kamień” czy „rdzeń” współtworzy i pozwala nauki społeczne albo humanistyczne odróżniać od innych nauk. Jako *apologia ad intra* jest też znanym od dawna zmaganiem się z poglądami

tych, którzy atakują je od środka, z głębi antropologii czy socjologii, ale atakują z zamiarem, by te dyscypliny rozbudzić, wyzwolić z myślowej stagnacji, marazmu albo nieciekawej, bo żywiącej się wciąż tymi samymi treściami i ujęciami „normalności”, natchnąć świeżymi paradoksami i aporiami. Podstawianie zamiast pojęcia „kultura” innych pojęć, jak u Dariusza Czai pojęcia „życie”, wyrasta z „troski o antropologię”. Ona się wszakże ma ostać – odmieniona, odnowiona, lepiej przystosowana do opisywania i objaśniania świata.

Z metodologicznego punktu widzenia, a taki przecież przyjmuję, wymazywanie terminu „kultura” ze słownika antropologii czy socjologii, oraz innych nauk społecznych i humanistycznych, po prostu je zubaża. Może przed przystąpieniem do ich pojęciowego porządkowania, warto dostrzec jego przez lata, ba – przez wieki niezbywalną obecność u fundamentów, w klasycznym „jadrze” teorii antropologicznej czy socjologicznej? Może warto zaufać jego „sile w słabości”, pogodzić się z tym, że choć tak kruche, a wręcz (z uwagi na swą znaczeniową ruchliwość i miękkość) ulotne, wykazuje wciąż niezwykłą poznawczą przydatność. „Kultura” to nie *ad hoc* wymyślony „flogiston”. Jako pojęcie jest może „konstruktem” (aż chciałoby się powiedzieć, że konstruktem „kulturowym”), lecz – przynajmniej na gruncie konstrukcjonizmu niemetafizycznego – nie usuwa to jego zdolności odnoszenia się do świata ludzkiego życia [por. Zuriff 1998: 8–11]. Nie rujnuje tej zdolności również posądzenie, że pozostaje ono tylko wygodną ontologiczną metaforą, skoro – podchwycimy ten ton – posądzenie to dotyczy niekiedy całego języka i aparatu pojęciowego nauk społecznych czy humanistycznych [por. Alvesson 1995: 9–26; Olsen 2003: 93; Williams 1983: 87–93; Brumann 2005: 50–51; Biernacki 1999].

Z tego, że w określonych kontekstach, wyznaczonych tematem albo zdominowanych przez „kontestującą” teoretyczną orientację, termin „kultura” może być przez niektórych omijany, nie wynika, że w imieniu wszystkich badaczy mogą go oni odrzucić. Upoważnienia takiego nie daje również krytyczna refleksja metodologiczna, jeśli tylko nie chce się ona okopać na jedynych „właściwych” pozycjach. Mnie samemu, jako metodologowi od takiej refleksji niestroniącemu, termin „kultura” wciąż się przydaje, choćby nawet każde jego użycie uświadamiało mi, że mam do czynienia z pojęciem niejasnym, rozmytym, dobrym jak parasol na deszcz, na każdą przykrą okazję „braku języka”. Termin „kultura” wciska się więc w mój dyskurs ze światem, a ja, choć wiem, że czasem go nadużywam lub używam bez dojrzałego namysłu, nie muszę mieć poczucia, że ogranicza on mój poznawczy horyzont.

BIBLIOGRAFIA

- Abel Th. [1977], *Podstawy teorii socjologicznej*, przeł. A. Bentkowska, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Abu-Lughod L. [2005], *Writing against Culture*, (in:) H. Moore, T. Sanders (eds.), *Anthropology in Theory: Issues in Epistemology*, Malden, MA: Blackwell.
- Alvesson M. [1995], *Culture as Metaphor and Metaphors for Culture*, (in:) Alvesson M., *Cultural Perspectives on Organizations*, Chippenham: Cambridge University Press.
- Barnard A., Spencer J. [2010], *Culture*, (in:) A. Barnard, J. Spencer (eds.), *The Routledge Encyclopedia of Social and Cultural Anthropology*, London and New York: Routledge-Taylor & Francis Group.
- Beldo L. [2011], *Concept of Culture*, (in:) H.J. Birx (ed.), *21st Century Anthropology. A Reference Handbook*, Thousand Oaks, CA-London: Sage Publications.
- Biernacki R. [1999], *Method and Metaphor after the New Cultural History*, (in:) V.E. Bonnell, L. Hunt (eds.), *Beyond the Cultural Turn. New Directions in the Study of Society and Culture*, Berkeley-Los Angeles-London: University of California Press.
- Bonnell V.E., Hunt L. (eds.) [1999], *Beyond the Cultural Turn. New Directions in the Study of Society and Culture*, Berkeley-Los Angeles-London: University of California Press.
- Brumann C. [2005], *Writing for Culture: Why a Successful Concept Should Not Be Discarded*, (in:) A. Muller (ed.), *Concepts of Culture. Art, Politics, and Society*, Calgary: University of Calgary Press.
- Czaja D. [2004], *Sygnatura i fragment. Narracje antropologiczne*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Dziamski G. [2010], *Kłopoty z kulturą*, „Przegląd Kulturoznawczy”, nr 2 (8).
- Fox R.G., King B. J. [2002], *Introduction: Beyond Culture Worry*, (in:) R.G. Fox, B.J. King (eds.), *Anthropology beyond Culture*, Oxford-New York: Berg.
- Geertz C. [1995], *After the Fact: Two Countries, Four Decades, One Anthropologist*, Cambridge, MA: Harvard University Press.
- Greenblatt S. [1995], *Culture*, (in:) F. Lentricchia, T. McLaughlin (eds.), *Critical Terms for Literary Study*, Chicago-London: University of Chicago Press.
- Guriewicz A. [1976], *Kategorie kultury średniowiecznej*, przeł. J. Dancygier, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Hobart M. [2000], *After Culture. Anthropology as Radical Metaphysical Critique*, Yogyakarta: Duta Wacana University Press.
- Kroeber A.L., Kluckhohn C. [1952], *Culture. A Critical Review of Concepts and Definitions*, Cambridge, MA: Peabody Museum of American Archaeology and Ethnology, Harvard University.
- Kuper A. [2005], *Kultura. Model antropologiczny*, przeł. I. Kolbon, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Kuźma I. [2006], *Słowo o kobietach i słowo kobiety. Feminologiczna propozycja interpretacji wybranego aspektu religijności*, „Etnografia Polska” t. L, z. 1–2.
- Lubaś M. [2003], *Rozum i etnografia. Przyczynek do krytyki antropologii postmodernistycznej*, Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS.
- Manganaro M. [2002], *Culture, 1922. The Emergence of a Concept*, Princeton NJ: Princeton University Press.

- Olsen B. [2003], *Material Culture after Text: Re-Membering Things*, „Norwegian Archaeological Review” Vol. 36, No. 2.
- Payne M. [2010], *Culture*, (in:) M. Payne, J.R. Barbera (eds.), *A Dictionary of Cultural and Critical Theory*, Malden, MA: Wiley-Blackwell.
- Pelc J. [1982], *Wstęp do semiotyki*, Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Rapport N., Overing J. [2003], *Social and Cultural Anthropology. The Key Concepts*, London and New York: Routledge-Taylor & Francis Group.
- Ricoeur P. [2003], *O sobie samym jako innym*, przeł. B. Chelstowski, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Ricoeur P. [2008], *Czas i opowieść, tom 1: Intryga i historyczna opowieść*, przeł. M. Frankiewicz, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Sewell W.H. Jr. [1999], *The Concept(s) of Culture*, (in:) V.E. Bonnell, L. Hunt (eds.), *Beyond the Cultural Turn. New Directions in the Study of Society and Culture*, Berkeley-Los Angeles-London: University of California Press.
- Silverman S. [2002], *Foreword*, (in:) R. G. Fox, B. J. King (eds.), *Anthropology beyond Culture*, Oxford-New York: Berg.
- Trouillot M.-R. [2002], *Adieu, Culture: A New Duty Arises*, (in:) R.G. Fox, B. J. King (eds.), *Anthropology beyond Culture*, Oxford-New York: Berg.
- Williams R. [1983], *Keywords: A Vocabulary of Culture and Society*, New York: Oxford University Press.
- Zuriff G. [1998], *Against Metaphysical Social Constructionism in Psychology*, „Behavior and Philosophy”, Vol. 26, No. 1/2.

Andrzej Paweł Wejland

BEYOND CULTURE, BEYOND ANTHROPOLOGY?

Abstract

This text reminds us about the presence, lasting for several decades, in – cultural? – anthropology, of a trend which has recently once again become very vivid, i.e. “culture concerns and cares,” which questions methodological status and research suitability of the concept of culture itself.

I distinguish and illustrate, using examples, three planes or perspectives in the analysis of this trend:

- 1) the perspective of concern for logical precision and semantic clarity of the concept of culture and its definitions;
- 2) the perspective associated with the conceptualization of culture as a research subject, and concerns which refer to the concept of culture;
- 3) the perspective of concern for the concept of culture as a funding category supporting the whole field of research called cultural anthropology.

Keywords: culture concerns, concept of culture, culture as an anthropological category